Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 20 gr
Nr. 44 KRAKÓW, 2 LISTOPADA 1930 R. ROK VI.

DZWON NIEDZIELNY



MÓDLMY SIĘ ZA DUSZE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH.

J. Wojtyga słuch. U. J.

FRAGMENT ZADUSZEK

Jesień rozsnuwa srebrną nić pajęczą,
Polami spływa krwawa roztocz słońca,
Smutne w Zaduszki dzwony cicho jęczą,
Jakby dzwoniły w świat bólów — bez końca.

Chociaż lśni pięknem dzionek promienisty,
Oczy nań patrzą wejrzeniem cierpienia,
Lecz duch tam wzlata promienny i czysty,
Gdzie świat nie łudzi — ostami zwątpienia.

Pod brzozą starą ... pod jej warkoczami
Leży mogiła, nad nią krzyż zczerniały;
Ktoś szepce zcicha „Zmiłuj się nad nami“...
Zbielałe wargi część żalu wydały...

Tam znów na wzgórku pod niebios zasłoną
Mogiła Matki kamieniem przywarta
W powodzi kwiecia, — blade świece płoną.
Już się zamknęła Jej żywota karta.

Daj im, o Panie! szczęście wiekuiste,
Radość niebiańską z Tobą, Stwórco, w niebie,
A nam cierpliwość ... na drogi cierniste,
By za nie ujrzeć kiedyś, Boże, Ciebie! .

Cmentarz zasnuwa się nicią pajęczą,
Zwolna zanika złota roztocz słońca, . . .
Na „Anioł Pański" gdy dzwony zajęczą,
Z serc smutnych płynie modlitwa gorąca

Wieczorną porą gorze cmentarz cały
Falangą jaśni i łuną świetlaną.
Czarne aleje już opustoszały, — — —
Znowu się zbliża zapomnienia — rano. . .

MYŚLI O ŚMIERCI

Mało płacz nad umarłym, albowiem odpoczął. *(Ekk. 22, 11).*

Kto we mnie wierzy, choćby i umarł, żyw będzie. A wszelki, który żyje, a wierzy we mnie, nie umrze na wieki. *Jan 11, 25-26.*

Droga przed oblicznością Pańską, śmierć świętych Jego. *Ps. 115, 15.*

Dusze sprawiedliwych są w ręce Bożej, i nie tknie się ich męka śmierci. Zdało się oczom głupich, że umarli: poczytane jest utrapieniem dokończenie ich, i droga, która od nas jest, zatraceniem: lecz oni są w pokoju. A choć przed ludźmi męki cierpieli, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. *Ks. Mądrości 3, 1-4.*

Przychodzi godzina, w którą wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego. I wynijdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota, a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu. *Jan 5, 28-29.*

Oto tajemnicę wam powiadam: wszyscy wprawdzie zmartwychwstaniemy, ale nie wszyscy odmienieni będziemy. Prędziuchno, we mgnieniu oka, na trąbę ostateczną (albowiem zatrąbi trąba), a umarli powstaną nieskażonymi, a my będziemy przemienieni. Boć musi to skazitelne przyoblec nieskazitelność... A gdy to śmiertelne przyoblecze nieśmiertelność, wtedy się stanie mowa, która jest napisana: pożarta jest śmierć w zwycięstwie. Gdzie jest zwycięstwo twe, śmierci? Gdzież jest, śmierci, oścień twój? *1 Kor. 15, 51-55.*

»Mały otrzyma miłosierdzie...« (Ks. Mądr. 6, 7.). A małym pozostać można, nawet piastując największe urzędy, nawet żyjąc bardzo długo.

Gdybym umarła, mając lat 80, gdybym była w kilku klasztorach, piastując obowiązki bardzo odpowiedzialne, pozostałabym, czuję to dobrze, tak małą jak dzisiaj. Napisano jest: »Powstał Bóg na sąd, aby wybawił wszystkie ciche ziemi.« (Ps. 75, 9.) Nie mówi s ą d z i ć, ale z b a w i ć.

Św. Teresa od Dz. Jez. (Ostatnie rozmowy).

»Każdy dzień życia oddany w miłości na chwałę Boga, jest jakby mszą cichą. Śmierć zaś podjęta w duchu pokuty z całem poddaniem się woli Bożej, z uczuciem zadośćuczynienia nią sprawiedliwości, świętości Bożej — jest i powinna być w i e l k ą, u r o c z y s t ą s u m ą.

Sp. X. Arcybiskup Bilczewski. List pasterski: «Życie święte, święta śmierć».

Z liturgji na koniec października i początek listopada

Pod koniec roku kościelnego przypadają trzy w odstępie zaledwie kilku dni po sobie następujące uroczystości: Chrystusa Króla w ostatnią niedzielę października, Wszystkich Świętych 1. listopada i Dzień Zaduszny 2, względnie, jak w roku bieżącym, 3 listopada.

Chrystus Król! — Władca i Oblubieniec Kościoła, jego trzech części: mieszkańców niebios, więźniów czyścowych i pielgrzymów ziemskich.

Mieszkańcy niebios z radością i weselem oglądają Boga twarzą w twarz (1. Kor. 13, 12); gdy pielgrzymowali po ziemi, bali się Pana — i dlatego teraz nie znają niedostatku; gdy pielgrzymowali po ziemi, szukali Pana — i dlatego teraz nie braknie im żadnego dobra; na ziemi pracowali i obciążeni byli, a teraz w niebie Pan ich pokrzepił. (Graduał i Alleluja.) Byli czystego serca, a teraz Boga oglądają. Byli ubogimi w duchu, cierpieli prześladowanie dla sprawiedliwości, a teraz ich jest Królestwo Niebieskie i zapłata ich obfita jest w niebiesiech. (Ewangelja). I stoją przed stolicą i przed obliczem Baranka, przyobleczeni

w szaty białe, a palmy w ręku ich. I wołają głosem wielkim, mówiąc: Zbawienie Bogu naszemu, który siedzi na stolicy, i Barankowi. (Lekcja).

Więźniowie czyścowi wypłacają się sprawiedliwości Bożej, poznają dokładniej, że bez najmniejszej wartości są nawet największe, najwspanialsze ich czyny, jeśli nie były zdziałane w imię miłości Boga i miłości bliźniego dla Boga; rozumieją jaśniej, że natomiast najdrobniejsze nawet uczynki, jakie świat lekceważy, mają wartość nieskończoną, jeśli zdziałane były z miłości ku Bogu i z miłości ku bliźniemu dla Boga, z tęsknotą oczekują chwili, w której czyści, nieskalani, wolni od wszelkich choćby najdrobniejszych usterek, — święci, staną przed stolicą i przed obliczem Baranka.

Jedni i drudzy — mieszkańcy niebios i więźniowie czyścowi — szczęśliwi są tem szczęściem, że nawet najdrobniejszem przewinieniem nie mogą się już sprzeciwić woli Bożej. Chrystus Królem, a oni wiernymi Jego poddanymi!

A my? — my często upatrujemy szczęście właśnie w tem, co sprzeciwia się woli Bożej, i za największą mądrość uważamy nieuznawanie nad sobą władzy Chrystusa Króla.

Zastanówmy się! — i skierujmy wzrok tam, gdzie go nam każe skierować Kościół, najtroskliwsza nasza Matka.

Wskazuje Kościół na swego Oblubieńca i mówi do każdego z nas: Oto Chrystus Król, „Jemu chwała i władza na wieki wieków“. (Introit). Czy chcesz, czy nie chcesz, Jego władzę musisz uznać. Jeśli nie uznasz jej dobrowolnie tu, na ziemi, uznasz ją przymusowo tam, w piekle. Bo Jemu chwała i władza na wieki wieków.

Wskazuje Kościół na niebo i mówi do każdego z nas: tam twoja ojczyzna, Swięci to twoi bracia, to też ludzie. Oni cię wyprzedzili, a i ty masz być tam, gdzie oni są. I będziesz tam, jeśli żyć będziesz tak, jak oni żyli. Proś ich o orędownictwo.

Wskazuje Kościół na czyściec i mówi do każdego z nas: wspieraj te dusze ze mną „prośbą u Pana i Oblubieńca Chrystusa, aby możliwie jak najprędzej dostąpiły towarzystwa mieszkańców niebios“ (Martyrologjum), — a będąc miłosiernym, sam miłosierdzia dostąpisz.

Idźmy za wezwaniem Kościoła! Uznajmy we wszystkiem panowanie Chrystusa Króla nad nami, naśladujmy przykłady Swiętych, módlmy się do nich, módlmy się za dusze w czyścu. Pełnijmy przykazania, miłujmy Boga i bliźniego i pamiętajmy na rzeczy ostateczne. Każdego z nas czeka Sąd, gdzie już nie będzie miłosierdzia. Miłosierdzie bowiem, dopóki żyjemy, a na Sądzie sprawiedliwość.

„Jęczę, grzechów widząc morze,
Winy wstydem twarz ma gorze,
Żebrzącemu przebacz, Boże!

Ty, co Marji[1]) grzech zmazałeś,
Łotra modłów wysłuchałeś,
I mnie też nadzieję dałeś.

Prośby me nie zgładzą kary:
Lecz Tyś dobry jest bez miary.
Spraw, bym nie wpadł w wieczne żary!“

(Sekwencja na Dzień Zaduszny).

Ewangelja na Dzień Zaduszny.
(Jan 5, 25—29.)

Onego czasu: Mówił Jezus rzeszom żydowskim: Zaprawdę, zaprawdę wam powiadam, że idzie godzina, i teraz jest, gdy umarli usłyszą głos Syna Bożego: a którzy usłyszą, ożyją. Albowiem jak Ojciec ma żywot sam w sobie, tak dał i Synowi, aby miał żywot sam w sobie: i dał mu władzę sąd czynić, iż jest Synem człowieczym. Nie dziwcież się temu, bo przychodzi godzina, kiedy wszyscy, co są w grobach, usłyszą głos Syna Bożego: i wyjdą, którzy dobrze czynili, na zmartwychwstanie żywota: a którzy źle czynili, na zmartwychwstanie sądu.

Kalendarz tygodniowy.

2 listopada	niedz. 21. po Ziel. Sw., Wiktora	
3	„	poniedź. Dzień Zaduszny
4	„	wtorek Karola Borom.
5	„	środa Zacharjasza i Elżbiety
6	„	czwartek Leonarda, Feliksa
7	„	piątek błog. Antoniego Bal.
8	„	sobota Gotfryda.

[1]) Marji Magdalenie.

KS. BISKUP ŁUKOMSKI W SPRAWIE WYBORÓW

JE. Ks. Biskup Stanisław Łukomski z Łomży, wydał do swych diecezjan orędzie następującej treści:

„Stanęliśmy znowu przed wyborami do t. zw. Ciał ustawodawczych, czyli do Sejmu i Senatu. Wybieranie z pośród społeczeństwa mężów do spełniania publicznej pracy około dobra Państwa i narodu jest sprawą doniosłą i pożyteczną. I czynność wyborcza, wykonywana przez obywateli kraju, byłaby łatwą, gdyby się odbywała w spokoju, z należytą roztropnością i w poczuciu wielkiej odpowiedzialności tak wyborcy, jak i wybranego za dobro, pomyślność i rozwój wszystkich publicznych zagadnień Ojczyzny.

Niestety, tak nie jest. Czas przedwyborczy staje się czasem ogólnego roznamiętnienia, czasem bałamucenia wyborców i czasem przykrej walki o głosy, o wpływy partyjne, o szkodzenie jednym klasom społecznym przez drugie. Że tak jest istotnie, wiecie z własnego doświadczenia.

A jednak, bracia najmilsi, od oddania swego głosu wyborczego nie wolno się nam uchylać.

Wybieranie bowiem przedstawicieli narodu do Ciał ustawodawczych jest dla obywatela-katolika nietylko prawem, lecz także ścisłym obowiązkiem. Posłowie, przez naród wybrani, otrzymują równocześnie od narodu wielkie uprawnienia. Współdziałają obok rządu państwowego dla dobra kraju, a przedewszystkiem stanowią ustawy, sięgające nieraz bardzo głęboko w życie duchowe i religijne tak obywateli współczesnych, jak i następnych pokoleń.

Posłowie zacni, rozumni i religijni dają pewność, że także ustawy państwowe, przez nich uchwalane, tym duchem będą przepojone. Posłowie zaś bezbożni, partyjnie zaślepieni lub powodujący się nienawiścią do współobywateli, do wiary i Kościoła, stają się raczej szkodnikami dla życia państwowego, gospodarczego i religijnego w Ojczyźnie.

Każdy katolik ma obowiązek sumienia popierania dobra a przeciwstawiania się złu. Katolik-wyborca, jeśli nie chce się sprzeniewierzyć swojemu sumieniu katolickiemu, może oddać głos swój wyborczy tylko na posłów, dających mu pewność, że stanowczo i zawsze popierać będą obok dobra materjalnego narodu także jego potrzeby religijne, określane przez naukę naszego świętego Kościoła. Katolik, oddający głos swój na posłów, Kościołowi katolickiemu wrogich, a nawet dla potrzeb religijnych narodu obojętnych, staje się współwinnym wszystkich szkodliwych, nieraz niepowetowanych następstw, spowodowanych przez takich posłów.

Przy poprzednich wyborach z bólem wielkim stwierdziłem, że bardzo znaczna liczba moich diecezjan wskutek obałamucenia ich przez agitatorów lub przez pisma wyborcze oddała swe głosy właśnie na posłów takich stronnictw politycznych, które występują przeciwko wierze i Kościołowi katolickiemu. Dając wówczas w liście pasterskim po wyborczym wyraz swego bólu nad tą bezmyślnością i nieposłuchaniem przestróg Biskupów, mówiłem, że owi wyborcy niezadługo sami się przekonają, komu zawierzyli.

I rzeczywiście, posłowie stronnictw wywrotowych niebawem smutnie odpłacili się swoim katolickim wyborcom.

Oto poseł socjalistyczny z Łomży, głównie przez katolików wybrany, sprowadził duchownego z sekty Hodura, dawał mu u siebie mieszkanie i utrzymanie, oraz ułatwiał mu agitację sekciarską.

Oto zwolennicy partji „Wyzwolenie“, której katoliccy wyborcy z okręgu łomżyńskiego dali także posła, usiłowali oderwać całe wsie od Kościoła katolickiego i urządzali najazdy na świątynie i cmentarze grzebalne katolickie w celu zabrania ich katolikom.

Oto dnia 24 kwietnia 1928 r., a więc tuż po owych wyborach, posłowie ze stronnictwa chłopskiego wnieśli do Sejmu o zerwanie Konkordatu, ze Stolicą Świętą zawartego.

Oto posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenia“ zgłosili do Sejmu projekt ustawy, zabraniającej duchownym i sługom związków religijnych omawianie spraw politycznych.

Oto socjaliści domagali się zmiany Konstytucji z tem, ażeby rząd w Polsce zatwierdzał wszelkie sekty, innowiercze związki religijne, loże masońskie i tp.

Oto poseł z „Wyzwolenia“ w imieniu także partyj socjalistycznych i chłopskich wniósł w Sejmie o pozbawienie Kościoła świadczeń od Państwa, zapewnionych Konkordatem.

Oto socjaliści, poparci przez partje „Wyzwolenie“ i chłopskie, wnieśli do Sejmu o zniesienie rozporządzenia o nauce religji w szkołach.

Powyższe dowody niech wystarczą na przekonanie wyborców-katolików o wrogiem usposobieniu tych stronnictw do wiary i Kościoła katolickiego.

Wielu z ówczesnych wyborców otrząsnęło się wnet ze swego otumanienia i przybyło do mnie z wyrazami żalu oraz zapewnienia, że w przyszłości będą roztropniejsi. Ufam, że teraz słowa swego dotrzymają, ufam, że żaden wierzący katolik nie odda głosu swego na zwolennika stronnictw i partyj, które, jak wyżej podałem, zmierzają do podkopania w narodzie wiary świętej katolickiej i do skrępowania Kościoła katolickiego w Polsce.

Zatem, jak mają wyborcy katolicy w dzień wyborów postąpić?

Naprzód powinni spełnić swój pierwszy obowiązek wyborczy, to znaczy pójść w dniu wyborów do urny wyborczej. Dalej pod grzechem ciężkim nie wolno oddawać swego głosu na kandydatów i na listy stronnictw, które, jak wykazałem, są wrogie Kościołowi Chrystusowemu, Kościołowi naszemu.

Co do innych list wyborczych powinien każdy wyborca katolik dokładnie zbadać, czy nie zawierają pomiędzy kandydatami poselskimi innowierców lub katolików, nie zasługujących na zaufanie. Katolicy nie powinni wybierać innowierców, gdyż posłowie innowiercy przy obronie zasad katolickich mogą zawieść.

Do katolików, nie zasługujących na zaufanie, należy zaliczyć przedewszystkiem:

1. osoby, prowadzące życie gorszące;

2. gwałcicieli zasad wiary katolickiej, n. p. odszczepieńców od Kościoła lub szukających rozwodu małżeńskiego u innowierców;

3. takich, którzy w poprzednich Sejmach lub przy innej sposobności działali na szkodę wiary, Kościoła lub religijnego wychowania młodzieży.

Wyborcy powinni przeto zbadać, czy takie osoby stoją na liście wyborczej, katolikom zalecanej. Jeśliby tak było, co stwierdzić można, zasięgając wiadomości u osób znanych i wiarogodnych, wówczas na taką listę głosować nie należy, chociażby was do tego obietnicami lub groźbami nakłaniano.

Oby Matka Najświętsza, Królowa Polski, uprosiła u Boga spokojny przebieg i jaknajlepszy wynik wyborów.

W tym celu proszę was, ukochani diecezjanie, o ofiarowanie codziennie w pacierzach swoich choćby jednego „Zdrowaś Marjo“ na tę intencję.

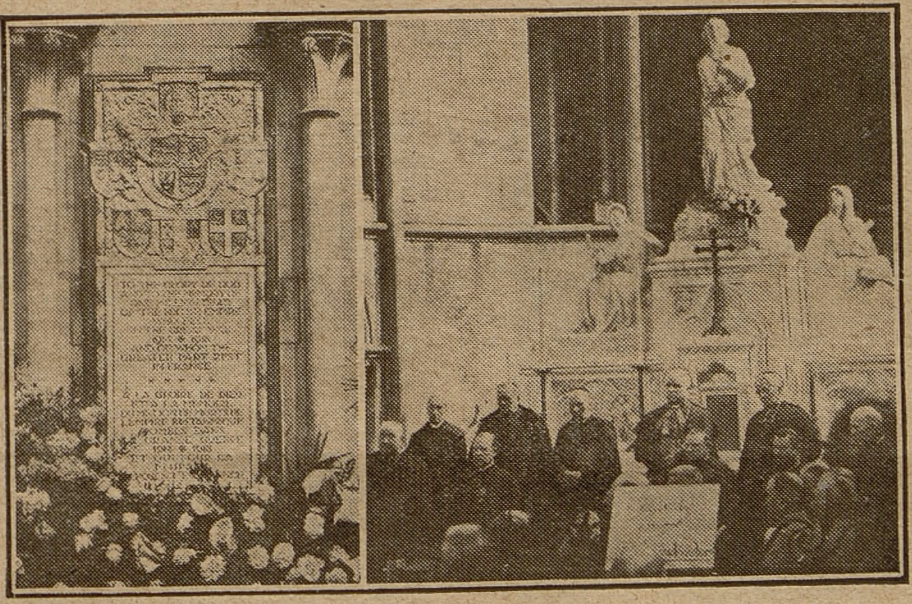
Łaska Pana naszego, Jezusa Chrystusa, niech będzie z nami.

Łomża, dnia 10 października 1930 r.

† Stanisław Biskup Łomżyński.

Na śmierć przyjaciela.

Pamiętaj o mnie, drogi przyjacielu,
Na drugim świecie. Pośród ludzi wielu
Ciebie kochałem, jak własnego brata.
A żeś uleciał do lepszego świata,
Przeto nie płaczę; smutek mój spokojny;
A że nie musisz dłużej toczyć wojny
Z sobą i światem na tym łez padole,
Że porzuciłeś Twą ciernistą dolę,
Dlatego nawet, stojąc przy Twym grobie,
Chwile weselsze przypominam sobie
I czas, któryśmy przy sobie przeżyli,—
Na froncie, w domu, w złej i dobrej chwili.



Odsłonięcie tablicy pamiątkowej żołnierzy angielskich we Francji.

Po „Nieznanym Żołnierzu“ czcijmy „Nieznanego Pracownika“.

Siate crisstiani a muovervi piú gravi
Non siate come penna ad ogni vento
E non crediate, ch'ogni acqua vi lavi...
Dante: Div. Commedia, Paradise V, 73-75.

O ile w dobie powojennej praktykowany jest wszędzie kult »Nieznanego Żołnierza«, celem uprzytomnienia, że i ludzie szerszemu ogółowi nieznani mogą walczyć, ponosić trudy, a wkońcu i złożyć życie na ołtarzu Ojczyzny, o tyle jest wskazane wprowadzenie w modę kultu »Nieznanego Pracownika», któryby to kult miał na celu unaocznić ludziom, że szerszemu ogółowi nieznani działacze mogą prowadzić wzorowy żywot i pracować z pożytkiem dla społeczeństwa.

Przykładem szerszemu ogółowi nieznanego pracownika był zmarły dnia 7 zm. ś. p. Wacław Woysym Antoniewicz, emer. radca sądowy.

Był to wzór szczerze i głęboko wierzącego katolika, a chociaż gorliwie praktykującego, to jednak bez cienia bigoterji.

Skromny, spokojny, cichy stosował do siebie prostotę spartańskiego życia, połączoną z franciszkańską pogodą ducha.

Wszystkich uważał za braci i gdy tylko usłyszał, że ktoś jest w ciężkiej potrzebie, to jeżeli mógł pomocy udzielić, zjawiał się wówczas jak przez Anioła-Stróża zesłany, ofiarując bezinteresownie poradę a nawet bardzo skuteczną pomoc.

Nigdy nie biadał, nigdy nie rezonował, tylko jak na prawdziwego katolika przystało dbał w pierwszej linji o to, ażeby stać się podobnym jednemu z tych dziesięciu, dla których Bóg chciał Sodomie i Gomorze karę za grzechy darować.

Był jednym z gorliwych członków Komitetu Wykupna kościoła św. Agnieszki. Wierność starym tradycjom polskim stanowiła treść jego całego życia.

Pogoda ducha i spokój nie opuściły go i wówczas, gdy choroba przykuła go łoża boleści. Cierpiał na kamienie żółciowe. Gdy po długiej chorobie przyszło jeszcze ogniskowe zapalenie płuc i stan jego stawał się coraz cięższy, po-

siał po spowiednika i przyjąwszy ostatnie Sakramenta zasnął w Panu.

Pozostawił po sobie w spuściźnie kilka prac literackich, które niebawem ukażą się w druku.

Gdyby katolickie życie było lepiej zorganizowane i Katolicy byli w większej łączności między sobą i styczności, jakiby wspaniały do naśladowania wzór miała młodzież w ś. p. Antoniewiczu.

Musimy sobie uprzytomnić, że wynik pracy (czyto jednostki czyto zbiorowej), czyto na polu religijnem, czy narodowem, czy jakiemkolwiek innem jest zależny od prawideł obowiązujących i w mechanice, gdzie liczba wyrażająca skuteczność pracy równa się iloczynowi z liczby, wyrażającej masę, pomnożonej przez kwadrat liczby, wyrażającej szybkość ruchów. — Lecz pod »m a s ą« należy rozumieć silnie zespolony blok a nie kupę piasku. Ażeby katolickie życie czyto jednostek, czyto zbiorowe było poważane i respektowane przez innych, powinniśmy się skupiać i naśladować takich ludzi, jakim był ś. p. radca Woysym-Antoniewicz.

Musimy sobie zapamiętać naukę, daną przez Beatryczę Dantemu, jakimi katolicy być powinni:

Ważkiej bądźcie wy, chrześcijanie, przyrody
A nie jak wiotkie na wiatr każdy pierze,
Was nie opłóczą ladajakie wody...

I takim chrześcijaninem »ważkiej przyrody« był właśnie ś. p. Wacław Woysym Antoniewicz.

Cześć Jego świetlanej pamięci. *K.*

CO NAM PISZĄ?

Jezupol.

(archidiec. lwowska, wojew. Stanisławów).

Do parafji rzym.-katol. w Jezupolu należy samo miasteczko Jezupol, liczące ponad tysiąc dusz i 10 wiosek. Wojna dała się dobrze naszym stronom we znaki i kościół nam w czasie wojny zupełnie zniszczono. Dziś Ojcowie Dominikanie własnym kosztem kościół pięknie odbudowali i odmalowali, brak w nim jeszcze ołtarzy i organów. Ojcowie Dominikanie mają u nas pracę niełatwą, nieraz prawie misjonarską, bo lud w czasie wojny w wierze zobojętniał i niedocenia może dość tego, że ma piękny kościół w swojej parafji. Prawda, że i odległość od kościoła jest gdzie niegdzie znaczna, bo aż 7 kilometrów, ale przy dobrej woli i zdrowiu można przecież więcej dla P. Boga i swojej duszy zrobić, a nie wtedy tylko iść do kościoła, jak jest chrzest czy ślub.

W Jezupolskiej parafji mamy dwie ochronki głównie dzięki staraniom naszych Ojców Dominikanów, zwłaszcza O. Przeora Marka Krasa i O. Stanisława. Jedna ochronka jest we wsi Nzinie, druga w samym Jezupolu. W Jezupolu do ochronki uczęszcza 48 dzieci, a mogłoby być znacznie więcej, bo miejsce jest, ale to już wina ludności, która nie zdążyła jeszcze zrozumieć, że ochronka jest dla dzieci dobrodziejstwem, bo je uczy tego, czego matki albo z braku wykształcenia albo z braku czasu dać im nie mogą. W Nzinie prowadzą ochronkę z całem poświęceniem Siostry Marjanki.

W dniu 27 września b. r. poświęcił O. Przeor nową szkołę polską w Nzinie; szkoła stanęła na placu podarowanym przez O. Dominikanów, którzy nie szczędzili także innych świadczeń, zaś Towarzystwo Szkoły Ludowej ze Stanisławowa z p. prof. Łuczyńskim na czele wsparło budowę pieniężnie. W uroczystości poświęcenia szkoły wziął udział p. starosta Dr. Janecki, p. inspektor szkolny, oraz panowie delegaci T. S. L.

Kończąc, składam podziękowanie naszym OO. Dominikanom i Siostrom Marjankom i wszystkim ludziom dobrej woli, którzy szerzą królestwo Boże w naszej parafji.

Z Krzęcina (powiat Kraków).

W niedzielę 19. października b. r. odbyło się w Krzęcinie poświęcenie kamienia węgielnego pod mający się budować Dom Parafjalny. Pogoda dopisała, jak na jesień, wspaniale. Po sumie wszyscy obecni w kościele wyruszyli w procesji na miejsce budowy, tuż obok kościoła. Do tłumnie zebranych parafjan przemówił X. W. Długosz z Krakowa, wskazując na to, że budowa Domu parafjalnego to nie jakiś nowy niepotrzebny, a kosztowny wynalazek, ale to naprawdę robota Boża, to przedłużenie kościoła, to kuźnia pracy kulturalnej, a nawet i ekonomicznej katolików parafji. Potem nastąpiło odczytanie i podpisanie aktu erekcyjnego, który został wmurowany w kamień węgielny. Z kolei zabrał głos p. Żmuda, dyrektor drukarni, pochodzący z tutejszej parafji. Mowca przypomniał zebranym dawne tutejszej parafji dzieje, stwierdzając z radością, że oświata wnika do krzęcińskiej parafji zwłaszcza przez szkoły i stowarzyszenia, których dawniej nie było. Wreszcie przemówiła przewodnicząca Katol. Stow. Młodzieży Żeńskiej zapewniając, że młodzież własnemi rękami z całą ochotą weźmie udział w zbożnem dziele budowy.

Po kazaniu i przemówieniach ks. proboszcz Grzesiak w asystencji ks. wikarjusza Paniaka i ks. redaktora Długosza, w otoczeniu Bractw Różańcowych, Tercjarstwa, Stowarzyszeń Młodzieży, miejscowej inteligencji i parafjan poświęcił kamień węgielny budującego się domu.

Z uznaniem podkreślić należy to (co się niezawsze przy podobnych uroczystościach widzi), że mianowicie w tej parafjalnej uroczystości wzięli bardzo liczny udział parafjanie (tak młodzież jak i starsi) i miejscowa inteligencja z p. generałem Stanisławem Hallerem, p. Günterową, p. Góreckim i z chętnem do pracy społecznej nauczycielstwem.

To zainteresowanie się sprawą — to najlepszy znak, że praca będzie raźno postępować naprzód.

Szczęść Boże. *Uczestnik.*

ZAPOMINAMY O ORAWIE

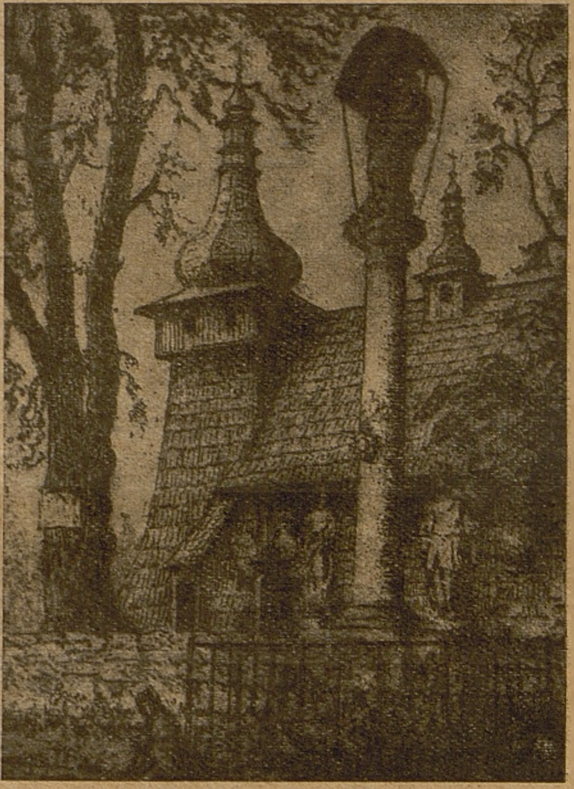
Grobowce.

Kościół orawczański jest i czcią otoczonem mauzoleum grobowcem pierwszych orawskich proboszczów — przeważnie Polaków — z czasów poreformacyjnych. Na tem miejscu są pochowani, oprócz proboszczów orawczańskich, Wojciech Godaj proboszcz dubowski, Wojciech Borowicz, proboszcz rabczycki, którego zbójnicy z hersztem Maciejem Klinowskim na czele na cmentarzu w Rabczycach kołem zabili. Tu spoczywają i inni liczni pracownicy w winnicy Pańskiej. Zatarte czasem nagrobki trudno odczytać, niektórych grobów żadne już płyty nie oznaczają. Tutaj spoczął w Chrystusie dnia 25 maja 1659 r. po ciężkiej, ale błogosławieństwa Bożego pełnej, zbawczej pracy, nasz prawdziwy apostoł Orawy i szermierz prawdy Chrystusowej w tych przełomowych czasach przeciwreformacyjnych: X. Jan Szczechowicz, proboszcz i Archidjakon całej Orawy. Pochowany jest przed wielkim ołtarzem w tym drewnianym kościółku, który on sam zbudował na chwałę Bogu, na zbawienie ludu orawskiego i na sławę Polski.

Proboszczami w Orawce byli po kolei następujący księża: Ks. Jan Szczechowicz parochus universitatis catholicorum arvensium (paroch ogółu katolików orawskich), 1649—1659; Ks. Wojciech Zagórski, 1659—1678; Ks. Gabrjel Barna, 1678—1693; Ks. Wojciech Benkowicz, 1693—1696; Ks. Jan Gawęda, 1696—1710; Ks. Stanisław Wilczek, 1710—1734; Ks. Jan Swiętek, 1734—1740; Ks. Jan Grotowski, 1740—1758; Ks. Adam Wilczek, 1758—1767; Ks. Marcin Rewicki, 1767—1779; Ks. Andrzej Petrowicz, 1779—1802; Ks. Antoni Tuziński, 1802—1829; Ks. Paweł Witkay, 1829—1843; Ks. Jan Machay (wujek XX. Machajów), 1843—1856; Ks. Mateusz Warzel, 1856—1897; Ks. Stefan Hałuszka, znany historyk orawski, 1897—1915; Ks. Ignacy Paniak, administrator, 1915—1916; Ks. Jan Kecera, 1916—1927; XX. Władysław Kaczmarczyk i Juljan Łysek administratorowie, 1927—1928. Od r. 1928 Ks. Marcin Jabłoński, obecny proboszcz, w Jabłonce-Orawskiej urodzony, a od 1919 r. na polskiej Orawie działający.

Macierzysta Parafja.

Po śmierci Ks. Jana Szczechowicza do parafji Orawki należało przez dłuższy okres czasu kilkadziesiąt gmin, z których później utworzyły się nowe parafje. Do r. 1787 należały do tutejszej parafji jeszcze: Jabłonka, Piekielnik, Wielka i Mała Lipnica oraz Zubrzyca Dolna. Do Podwilka zaś w tym czasie należały: Zubrzyca Górna, Bukowina-Podszkle, Podsarna i Harkabuz. Chyżne należało wtedy jako filja do obrębu wielkiej ongiś parafji w Trzcianie (miasteczko w Czechosłowacji, sąsiadujące z Chyżnem). W gminach wymienionych z biegiem czasu, przeważnie za czasów Józefa II, powstały z funduszu religijnego i dobrodziejstwa Państwa Orawskiego (w Wielkiej Lipnicy) nowe parafje. Od r. tedy 1787 Orawka, ta szeroko ongiś słynna „alma Mater totius universitatis catholicae Arvaensis (matka-żywicielka całego ogółu katolickiego Orawy) i prawdziwa Matka katolików orawskich, została sama, osierocona jako Matka wdowa, która szczęśliwie wy-



chowała i z błogosławieństwem powydawała wszystkie swoje ukochane córki orawskie (dzisiaj już kościoły parafjalne), została sama i opuszczona ze swoim starym, pietyzmem całej znanej Orawy otaczanym, drewnianym kościółkiem, który jest jedyną pamiątką z czasów bojów i zapasów katolicyzmu z protestantyzmem na Orawie.

Bibljoteka.

Znajduje się przy orawczańskim kościele i cenna bibljoteka, zawierająca kilkanaście starych i wartościowych książek, jak np. Liber Cronicarum z r. 1493, Vocabulum Juris z r. 1483. P. Skarga: Żywoty Swiętych, Kraków, 1615 i tp. Wielka ilość książek, dokumentów i wszelkich pism, dotyczących dziejów orawskich wogóle, została zniszczona w r. 1824, kiedy tutejsza plebanja przez pożar doszczętnie spopielała. Z pism nie uratowano

nic, oprócz kilku fragmentów starych metryk. I to jest przyczyną, dlaczego o Orawce bardzo szeroko rozpisywać się nie można.

Ratujmy „orawski Wawel!“

Kościół ten, prawdziwy Wawel orawski — jak go powszechnie nazywamy, — nie doznając po światowej wojnie odpowiedniej opieki, oraz z braku gruntownego odrestaurowania chyli się coraz bardziej do upadku i grozi mu wprost ruina, jeśli w najbliższym czasie nie będzie odnowiony. Sam Pan Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, zwiedzając 17 lipca 1929 r. Orawę, zainteresował się tym kościółkiem i zaszczycił go Swoją obecnością, a opuszczając progi tego historycznego ogniska katolickiej i narodowej kultury polskiej na Orawie, polecił najczulszej opiece odnośnych czynników to historyczne miejsce. Dlatego i ja, piszący ten krótki zarys historyczny — odkładając obszerniejsze napisanie dziejów kościelnych na Orawie na późniejsze czasy — a z wielką troską patrzący na upadek tego cennego zabytku, podnoszę usilnie na tem miejscu gorący apel do wszystkich, którym sprawa i los tego kościoła powinny leżeć na sercu, o przyjście z wydatną pomocą dla gruntownego odnowienia go, by i w przyszłości, upiększony i uświetniony, przez niezliczony szereg lat jako jedyny pomnik polskiej cywilizacji w XVII wieku na Orawie, nie przestawał głosić chwały Bogu i pomnażać czci ukochanej Ojczyźnie.

(Łaskawe dary pod adresem ks. proboszcza lub w Administracji Dzwonu).

Ks. Marcin Jabłoński, prob. orawczański.

CO SŁYCHAĆ W ŚWIECIE KATOLICKIM?

Obrady Komisji papieskiej z przedstawicielami Rządu Polskiego.

Rozpoczęte w dniu 8-m bm. kolejne narady Komisji papieskiej w osobach Księży Biskupów Przeździeckiego i Łukomskiego z delegatami Rządu, pp. dyrektorem departamentu wyznań, Potockim, szefem biura prawnego Prezydjum Rady Ministrów, dr. Piętakiem i częściowo z naczelnikiem wydziału Min. Reform rolnych, Korwin-Piotrowskim, w sprawach, których uregulowanie bądź przewidziane jest w Konkordacie, bądź też bezpośrednio z Konkordatu wynikających, doprowadziły po odbyciu 5-ciu posiedzeń do uzgodnienia stanowiska Komisji papieskiej i delegatów Rządu w zasadniczych punktach przedmiotu narad. W listopadzie obrady będą się nadal odbywać.

Błogosławieństwo Ojca św. dla narodu polskiego.

W ostatnich dniach minister rolnictwa Janta-Połczyński odbył podróż do Rzymu w związku z przygotowaniami do międzynarodowej konferencji rolniczej. Minister Połczyński został przyjęty na posłuchaniu przez Ojca św., na którem otrzymał błogosławieństwo dla narodu polskiego.

Poświęcenie nowych organów w katedrze przemyskiej.

Znane całej Polsce wielkie organy firmy »Bcia-Biernaccy« z sali reprezentacyjnej Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, nagrodzone wielkim złotym medalem i państwowym dyplomem honorowym, zostały nabyte dla Rzymsko-katolickiej katedry przemyskiej. Fundatorami są JE. Ks. Biskup Anatol Nowak i kapituła katedralna. W niedzielę dn. 19-go bm. odbyło się uroczyste poświęcenie nowych organów przez Ks. Biskupa-Fundatora.

Z wizytacji pasterskiej na Wołyniu i Polesiu diec. Łuckiej.

W roku bieżącym JE Ks. Biskup A. Szelążek odbył wizytację 35 parafij na Wołyniu i Polesiu. Jeśli się zważy, że — aby dojechać z jednej parafji do drugiej — często trzeba przebyć 60 kilometrów końmi i to drogami bardzo złemi, to widzimy, że dla Pasterza diecezji trud nadzwyczaj uciążliwy.

Każdej wizytacji towarzyszyły imponujące uroczystości: tłumy wiernych, entuzjastyczne przemówienia delegatów społeczeństwa i władz państwowych. Nie były to czcze formułki, lecz mowa dusz dzieci Kościoła. Ks. Biskup w każdej parafji głosił po dwa kazania, w niektórych nawet po trzy. Jakkolwiek w każdej parafji znalazł Pasterz nowy temat do przemówień, to jednak osią centralną wszystkich przemówień była ta myśl przewodnia, że Polacy na Wołyniu mają iść na czele innych, świecąc dobrym przykładem, prowadząc innych do Boga i prawdy, która jest tylko w Kościele katolickim. Każdy katolik, każda parafja powinny być fortecą moralną i materjalną na kresach Rzeczypospolitej. Przemówienia Pasterza robiły wrażenie nadzwyczajne i słuchane były w głębokiem skupieniu.

Poświęcenia kościołów na Wołyniu.

W niedzielę dn. 12-go bm. JE. Ks. Biskup Sufragan Walczykiewicz dokonał poświęcenia nowowybudowanego kościoła w Wojtkiewiczach. Tegoż dnia ks. prałat Tokarzewski z upoważnienia JE. Ks. Biskupa Szelążka dokonał poświęcenia nowej kaplicy w Zabłociu parafji Ratneńskiej.

Międzynarodowe pielgrzymki do Rzymu.

Dnia 15-go maja roku przyszłego przypada 40 rocznica encykliki »Rerum novarum«. W związku z tem projektowana jest międzynarodowa pielgrzymka do Rzymu. Wezmą w niej udział przedstawiciele organizacyj katolickich, by złożyć hołd Ojcu św. i u grobu wielkiego Papieża Leona XIII pomodlić się o stały i coraz pomyślniejszy rozwój jego mądrej nauki społecznej.

Zgłoszenia przyjazdu wpłynęły już od katolickich organizacyj robotników w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, w różnych państwach Ameryki południowej, we Francji, Hiszpanji, Niemczech, Belgji, na Węgrzech, w Irlandji, Anglji itd.

Nie ulega wątpliwości, że przyłączą się rów-

nież stowarzyszenia robotników i pracowników w innych krajach. Pielgrzymki przebywać będą w Rzymie w dniach 13 — 17 maja 1931 r. i zostaną przyjęte przez Papieża na wielkiej audjencji.

Zakon „Jezusa-Robotnika“.

Założony w listopadzie 1926 roku u grobu św. Marcina w Tours zakon »Jezusa-Robotnika« oparty został całkowicie na zasadach encykliki »Rerum Novarum«. Spotkał się on ze słowami serdecznej zachęty Ojca św. Piusa XI i z nader życzliwem stanowiskiem całego Episkopatu francuskiego oraz biskupów innych krajów.

Celem zakonu jest ponowne przywrócenie mas robotniczych Chrystusowi Panu i powołanie do tej zbożnej pracy apostołów świeckich z pośród samych robotników. Apostołowie ci mają prowadzić nadal swój dotychczasowy tryb życia i pracowitością, pokorą, umiarkowaniem oraz przewidującą oszczędnością dawać dobry przykład otoczeniu. To mają być środki ich działalności. By nie natrafiali na trudności w pełnieniu swej świętej misji bojowników Chrystusowych, nie noszą odrębnej odzieży i nie obowiązuje ich wspólne życie i specjalne posłuszeństwo. Odbywają natomiast nowicjat i muszą z całą troskliwością dbać o odpowiednie wykształcenie i corocznie ćwiczenia rekolekcyjne. Śluby ich mają charakter całkowicie prywatny.

Znowu zamordowanie kapłanów katolickich w bolszewji.

Do Watykanu nadeszła wiadomość przez Berlin, że na rozkaz GPU zostali rozstrzelani ks. prałat Roth, administrator apostolski północnego Kaukazu, oraz ks. proboszcz Wolf. Obaj duszpasterze cieszyli się ogromnem zaufaniem i miłością swych wiernych.

Protestanci myślą o wprowadzeniu liturgji.

Wydział teologiczny protestancki na uniwersytecie w Lozannie zajął się ostatnio sprawą reformy nabożeństw wyznań luterskiego i kalwińskiego. Ma to na celu ożywienie ducha religijnego wśród protestantów szwajcarskich, którzy coraz bardziej obojętnieją i opuszczają swe kościoły, albo szukają zaspokojenia swych potrzeb duchowych w Kościele katolickim.

Zwolennicy reformy nabożeństw proponują wprowadzenie starożytnej liturgji św. Jakóba lub koptyjskiej św. Bazylego.

Katastrofa samolotu misyjnego w Ameryce.

Donoszą z Kotzbue na Alasce, że dnia 14-go bm. podczas lotów próbnych spadł aeroplan przeznaczony do obsługi katolickich stacyj misyjnych.

Pilot i dwaj księża ponieśli śmierć.

Skutki propagandy protestanckiej w Ameryce Południowej.

Mimo protestów ze strony Kościoła katolickiego wprowadzenie rozwodów do ustawodawstwa w Peru stało się faktem dokonanym. Odnośna ustawa została już ogłoszona.

Jest to skutek propagandy protestanckiej, prowadzonej na wielką skalę w państwach Ameryki południowej głównie przez metodystów i episkopalistów, którzy wydają na ten cel wielkie sumy pieniędzy. Nie rzadko zdarza się, że agitatorzy łączą swą akcję »duchową« z interesami ekonomicznemi.

Sprawozdanie z poświęcenia Domu Katolickiego w Krakowie umieścimy w najbliższym numerze Dzwonu

---

Odpowiedzi Redakcji.

P. W. K. Modlitwę do św. Stan. Kostki prawdopodobnie umieścimy. **Z braku miejsca** gawędę Macieja Obyrtasa odkładamy do następnego numeru.

JESTEM GŁODNA...

(Nowela)

Kurczowo uchwyciła się biurka i stała blada, nie mogąc wymówić ani słowa. Szef biura zdawał się tego nie widzieć. Obojętny był, jakgdyby rozstrzygał sprawę listu kupieckiego:

— Niestety nie mamy już pracy dla pani. —

A więc przyszło to, czego się tak obawiała,— straciła posadę. Jeszcze jakiś czas będzie tu przychodzić i zliczać apatycznie szeregi cyfr i z liter składać słowa na maszynie. Niecierpliwie czekać będzie trzeciej godziny, aby czemprędzej pobiec do domu, przełknąć coś lub tylko zamienić kilka słów z matką, a potem chodzić nieomal od kamienicy do kamienicy, od drzwi trzeciego piętra aż do drzwi parteru, z ulicy przedmiejskiej aż na ulicę w rynek wchodzącą. Przystanie przed każdem oknem wystawy, poza którem zabieli się kartka z napisem: „P o t r z e b n a“ lub „P o s z u k u j e s i ę“ i będzie połykać treść ogłoszeń jak powietrze w biegu. Długo stać będzie przed wejściem do redakcyj dzienników, gdzie wiszą naklejone gazety i pilnie przejrzy każdy anons, umyślnie zatrzymując się przez chwilę na każdem słowie, aby bodaj kilka sekund dłużej drżeć z nadziei, że jest nareszcie, że już znalazła...

Szlifujący bruki młodzi ludzie, a nawet i celowym krokiem idące powagi przyglądać się jej będą bacznie i bezczelnie, biorąc jej błędne spojrzenia gubione po murach, brukach i oczach ludzkich za wyczekującą zachętę. Niejeden spyta:

— Czy pani pozwoli, że...

Nie stać ją będzie nawet na odpowiedź, zabraknie jej sił, by ostrym słowem natręta odpędzić. Szklannym wzrokiem popatrzy na niego, jak na ogłoszenie, które nie mówi o posadzie. Tak już było i tak teraz znowu będzie. Jak błyskawiczny film przeleciał przed jej oczami obraz tych umęczonych dni, z których pierwszemu na imię: j u t r o. wuOsała się po-

Jak się truje Chińczyków?

W imię handlu Anglja popiera wśród swoich obywateli chińskich (na brytyjskich wyspach malajskich) konsumcję opjum. To samo robi Holandja w holenderskich Indjach Wschodnich, również w imię handlu. Rezultat jest taki, że z pośród dwóch miljonów Chińczyków z pod flagi brytyjskiej prawie pół miljona używa opjum, a we wschodniej Sumatrze np. wśród 110.000 Chińczyków — 45.000 oddaje się zgubnemu nałogowi. Oba wspomniane państwa mają na wybrzeżach oceanu Indyjskiego monopol handlu opjum. Podczas gdy w Genewie komisja dla zwalczania narkotyków usiłuje bronić ludzkości a zwłaszcza narodów azjatyckich przed straszliwą ruiną, jaką pociąga za sobą używanie opjum, to Anglicy i Holendrzy świadomie sprzedają tę truciznę swej ludności chińskiej za tanie pieniądze. Byle tylko interes szedł, byle można było zarobić dużo, jak najwięcej!

Narodowe Towarzystwo chińskie do walki z opjum w memorjale, złożonym Lidze Narodów, stwierdziło, że z 34.000.000 dolarów ogólnego zysku miejscowych władz brytyjskich w 1929 r. 12.000.000 przypada na zarobek z monopolowej sprzedaży opjum! Tubylcom i Europejczykom niewolno używać okropnego narkotyku, ale Chińczycy mogą się truć, ile tylko zechcą. Że tysiące i miljony biednych kulisów giną z przedwczesnego wyczerpania i chorób, — to handlarzy europejskich nie obchodzi.

Straszna jest obłuda t. zw. „cywilizacji", która u siebie w domu opracowuje sposoby leczenia zgubnego nałogu, ustanawia komisje i układa statystyki, a od innych wyłudza rocznie miljony dolarów za zabronioną truciznę.

Z wrogiego obozu

Marjawici czy mahometanie? Organ marjawitów „Głos Prawdy" z dn. 2-go um. w artykule p. t. „Jak powinna być urządzona nasza Rzeczpospolita" podaje następujące żądania, dotyczące zmiany ustroju państwowego w Polsce:

„Rzeczpospolita więc powinna związek małżeński wyzwolić z pod nieprawej, uzurpowanej nad nim władzy kleru wszelkich wyznań. Rzeczpospolita powinna dać wolność jaknajwcześniejszego ich zawierania między osobami wolnemi. Rzeczpospolita powinna uprawnić nawet wielożeństwo tam, gdzie ono istnieje faktycznie, oraz wydać prawa, na podstawie których ono istnieć może.

Nie powinna być także w szkołach państwowych wykładana religja... itd.

A więc nawet wielożeństwo! Muzułmańska Turcja je znosi, a marjawici chcą je u nas wprowadzić.

Biskup „kościoła reformowanego" w więzieniu. W Grudziądzu został aresztowany osławiony „biskup" hodurowców Aleksander Hajduk. Na Hajduku ciąży szereg zarzutów natury kryminalnej. Hajduk w ostatnim czasie zerwał z Hodurem i założył nową firmę sekciarską t. zw. „kościół reformowany".

„Badacz Pisma" znieważył krzyż. W Schodnicy koło Borysławia jeden z tamtejszych „badaczy Pisma" wobec zgromadzonego ludu pod krzyżem przydrożnym, rzucił się na krzyż i przewrócił go. Dziwnie badał Pismo św., skoro nie zbadał nawet tego, że chrześcijanie (do których się pono i „badacze" zaliczają) Chrystusowi ukrzyżowanemu zawdzięczają swoje odkupienie. Świętokradca został odstawiony do sądu w Drohobyczu.

---

woli na krzesło, oddechając coraz szybciej, aż oparła łokcie o biurko, twarz ukryła w dłoniach i wybuchnęła płaczem.

Co teraz powie matce, która starannie rozliczyła jej skromną pensję na cały szereg rat za mieszkanie, opał, światło, ubranie i długi zaciągnięte w małym sklepiku? Dopiero co, bo jeszcze cztery miesiące temu nie pracowała nigdzie i bezczynne, zrozpaczone ręce w dziurawych rękawiczkach obnosiła po mieście. Jakże szczęśliwą była, gdy prawie po półrocznem szukaniu nareszcie znalazła tę pracę, przemienianą co miesiąc na skromne, ale jakże cenne sto pięćdziesiąt złotych! Przez pierwsze dni przychodziła do biura na pół godziny przed rozpoczęciem pracy i nieraz z bijącem sercem stała na schodach przed drzwiami, obawiając się, że to może sen piękny, który za chwilę się rozwieje. Cztery miesiące trwał ten sen o szczęściu i oto już się skończył.

Maszyny biurowe umilkły jedna po drugiej. Cichy płacz zredukowanej stał się wbrew woli maszynistek komendą milczenia. Młode dziewczęta patrzyły teraz z ponad wczepionych w maszyny białych kart wzrokiem strwożonym. Ucichło biuro. Tylko w kącie bił ciche słowa mały „Remington", posłuszny zimnym sylabom, spadającym niedbale z ust szefa.

Płacz dziewczyny ucichł szybko i znowu zaszczękały maszyny. Praca szła jednak ociężale. Zmora redukcji gniotła piersi. Ostrożnie siadano na krzesłach, jakby w obawie, że mogą się one same usunąć, odejść i przepaść.

Zegar ścienny wybił trzecią godzinę. Zaszeleściły radośnie składane papiery. Wszyscy zabierali się do domu. Najwolniej wychodziła Zofja Nitecka.

Powoli wracała do domu. Nie czuła nawet głodu. Bała się zakrętu wąskiej ulicy, poza którym z trzeciego piętra pewnie już wychylała się siwa głowa matki, wypatrującej powrotu córki przez szkła okularów.

Tuż przed zakrętem przysunęła się Zofja do ściany i nieomal przyklejona do cienia swej smukłej postaci przemknęła się chyłkiem do domu.

Dok. nast.

„Religijne“ pomysły protestantów amerykańskich. „Przebojem“ akcji protestanckiej w Stanach Zjednoczonych jest jazzband w sekciarskich kościołach. Niezliczone sekty amerykańskie prześcigają się w wyszukiwaniu „atrakcyj”, które zapowiadają w ogłoszeniach pism. N. p. sekta „jedyny kościół Pana“ inscenizuje następujące uroczystości „religijne“: przy dźwiękach wesołej melodji jazzowej chór męski na przemian z chórem dziewcząt, które co pewien czas klaszczą w dłonie, śpiewa tęskną pieśń do Pana Jezusa. Ten dialog śpiewny trwa dość długo: nagle wyskakuje kobieta i zaczyna tańczyć przy rytmicznych oklaskach całej gminy dzikiego one-stepa. Tańczy dotąd, dopóki się nie wyczerpie, a potem przyłączają się do niej wszyscy obecni. Po tańcu następuje kazanie!

Z komunisty duchownym. Władze sowieckie aresztowały prawosławnego duchownego, nazwiskiem Gwozdiow, oskarżając go o kontrewolucję. Jest to były robotnik, który w r. 1926 wystąpił z partji komunistycznej, a po odbyciu pokuty w jednym z klasztorów rosyjskich uzyskał święcenia kapłańskie.

Ukarane świętokradztwo w Rosji. Na rozkaz urzędów sowieckich w ostatnim czasie młodzież komunistyczna miała wysadzić w powietrze w Carycynie nad Wołgą miejscową katedrę. Świętokradzkiemu czynowi mieli się przyglądać z umyślnie w tym celu wystawionych trybun bolszewiccy bezbożnicy. Przy wysadzaniu katedra wskutek wadliwego podłożenia nabojów została prawie cało, natomiast trybuny pokryły się trupami i rannemi bezbożnikami.

Nowe książki:

Dr. Antoni Cojazzi: Piotr Jerzy Frassati, przekład z oryginału włoskiego, nakł. salezjań. studjum filozof., Kraków 1930, str. 314, brosz. 4 zł z przesyłką 4·60 zł.

Życiorys studenta politechniki turyńskiej, zmarłego w 24 r. życia w r. 1925, jest wspaniałym dowodem, że w naszych czasach, wśród nas żyją święci Syn senatora włoskiego, ambasadora i właściciela wpływowego dziennika „Stampa” w Turynie to wzór młodzieńca-katolika, u którego szczera i prawdziwa radość życia, wesołość i miłe obejście łączą się ściśle z życiem nadprzyrodzonem i nadają całemu charakterowi młodzieńca niezwykły urok. Frassati dał się poznać jako gorący katolik w czasach liberalizmu i wysoko niósł sztandar katolicyzmu.

Wychowany religijnie przez bogobojną matkę korzystał z łask Kościoła, zwłaszcza przez codzienną Komunję św. i szczególne nabożeństwo do N. P. Marji (różaniec), należał do organizacyj katolickich, zwłaszcza do Twa św. Wincentego a Paulo (jeszcze na krótko przed śmiercią pamiętał o ubogich, których nie mógł już odwiedzić). Należał do Trzeciego Zakonu dominikańskiego i za zaszczyt uważał sobie swe imię zakonne Fra Girolamo (brat Hieronim); przyjął je na pamiątkę słynnego dominikanina z końca wieków średnich, Savonaroli, który, walcząc z niemoralnością współczesnych czasów, skończył na stosie.

Frassati nie stronił od życia towarzyskiego i koleżeńskiego, był zapalonym turystą, a dla względów rodzinnych złożył ofiarę ze swego osobistego uczucia do swej umiłowanej.

Dziewicze życie, miłość bliźnich, życie nadprzyrodzone zjednały mu nietylko miłość i zaufanie tych, którzy się z nim zetknęli, ale i nadprzyrodzony wpływ po śmierci. Nie dziw, że życiorys jego rozchwytano już w 5 wydaniach, a są starania, aby go Kościół zaliczył w poczet błogosławionych.

Prof. Bartłomiej Groch: **„O szkolnictwie polskiem“** ze szczególnem uwzględnieniem wychowawstwa ks. Bronisława Markiewicza. Przemyśl 1930. Stron 92.

Henryk Grudziński redaktor „Kupca”: **„100 twarzy naszej rzeczywistości”** czyli sto krótkich objaśnień feljetonowych na temat najważniejszych zagadnień Polski. Książka pożyteczna dla każdego czytającego gazety, zwłaszcza dla prezesów, społeczników. — Zamawiać: Księgarnia „Kupca” Poznań, ul. Wielka 10. Przesyłka pocztowa za pobraniem 3·75 zł.

Poradnik lekarski

Jakie choroby dróg oddechowych grożą nam w jesieni?

Ostry katar krtani. Objawy: drapanie w gardle, chrypka chrząkanie, przykre podrażnienie kaszlowe. Badaniem za pomocą wziernika stwierdzamy, że w tej chorobie wyściółka śluzowa krtani jest rozpulchniona, nabrzękła, zaczerwieniona, a struny głosowe normalnie białe wskutek przekrwienia czerwienieją. Leczenie polega na unikaniu tych szkodliwości, które krtań mogłaby drażnić, więc palenie papierosów, zadymionego powietrza, niepotrzebnego mówienia i t. d. — Ze środków leczniczych polecenia godne są ciepłe napary ziół (herbata bzowa, ślazowa i t.p), woda emska z mlekiem, na szyję założyć wilgotny rozgrzewający okład oraz kilka razy w ciągu dnia wdychać parę 1% roztworu soli kuchennej (o wiele lepiej działają wdychiwania z inhalatora). Choroba po paru dniach zwykle ustępuje. Jak często powtarzające się nieżyty nosa sprowadzić mogą sprawę chroniczną, tak również rzecz się ma i tutaj, — na tle ostrych katarów krtani może powstać nieżyt krtani przewlekły. Taki chroniczny nieżyt opiera się dosyć leczeniu, a objawia się ciągłem pochrząkiwaniem oraz zmianą głosu, który staje się ochrypłym, bezdźwięcznym. — Unikanie szkodliwości jak palenia tytoniu, długotrwałego mówienia, nieczystego powietrza etc., pendzlowanie $^1/_2$—$1^1/_2$% roztworu lapisu, wziewania rozpylonej wody emskiej — oto czynniki, które w leczeniu omawianego nieżytu, grają rolę. — Chorobą pojawiającą się nierzadko w jesieni jest jeszcze:

Zapalenie oskrzeli, objawiające się dreszczami, kaszlem, który występuje w dzień i w nocy, przyczem początkowo jest on suchy, męczący potem zaś staje się wilgotnym (chorzy odpluwają wykrztusinę gęstą, żółtawą), pozatem powstaje brak apetytu, ogólne osłabienie, ból głowy, — w cięższych wypadkach gorączka, duszność. — Choroba polega na zapaleniu błony śluzowej wyścielającej tchawicę i grubsze rozgałęzienia oskrzeli — W większości przypadków niema żadnego niebezbieczeństwa, gdy chodzi o ludzi dorosłych i niewyniszczonych innemi chorobami; inaczej rzecz się ma z dziećmi i ludźmi starszymi, albowiem u nich choroba ma tendencję do wywołania zapalenia płuc, które każe bardzo sceptycznie na przebieg sprawy w danym razie się zapatrywać.

Leczenie bronchitu polega na popijaniu naparów ziół napotnych, (koniecznem jest położenie się do łóżka), wody emskiej lub szczawnickiej z mlekiem, dobrze jest postawić bańki na piersi, smarować piersi terpentyną lub łojem kozłowym. — Dla ułatwienia odkrztuszania wydzieliny posługujemy się środkami wykrztuśnemi, które może jednak przepisać tylko lekarz (guajakol, ipecacuanha etc.)

W. Sierosławski, cand med.

Książki o Akcji Katolickiej.

Książę-Metropolita Sapieha: O Akcji Katolickiej zł. 0·50
X. Dr. St. Bross: Akcja katolicka według orzeczeń Stolicy Apostolskiej 2 tomy . . . „ 12·—
„ Pius XI o Akcji Katolickiej . . . „ 2·—
„ Akcja Katolicka a Polska . . . . „ 1·50
Podstawy Akcji Katolickiej . . . . . . „ 0·30
Akcja Katolicka na wsi . . . . „ 0·80
Prof. L. Młynek: Apostoł świecki przy pracy „ 0·30
Kardynał Mercier: Listy pasterskie . . . . „ 1·60
Dom J. B. Chautard O. C. R.: Życie wewnętrzne a duch apostolstwa . . . . „ 4·—
Dr. M. Niwiński: Z ruchu katolickiego we Włoszech 0·75
X. Fr. Sroka: Praca najważniejsza . . . . „ 7·—
O wychowaniu, list pasterski X. Metropolity Sapiehy . . . . „ 0·20
P. Zarzycki: O wychowaniu . . . . „ 1·60

Do nabycia w Administracji „Dzwonu Niedzielnego" Kraków, ul. Straszewskiego 18.

Z wydawnictw muzycznych.

Ks. Franciszek Walczyński, op. 140. **Nowe pieśni za dusze zmarłych** na 1 głos z organami lub harmonjum. Tarnów 1930. Nakładem autora. Drukiem Zygmunta Jelenia w Tarnowie, Wałowa 4, 8 vo. 20 str. (Do nabycia u autora: Tarnów, ul. Kapitulna 6. Cena 2·50 zł.).

Zbiory polskich pieśni żałobnych obfitują w utwory, które żadną miarą nie mogą być nazwane utworami kościelnemi. Nie jest to bez ujemnego wpływu na dobór programów kościelno-muzycznych. Jeszcze dziś pokutują w naszych kościołach podczas Mszy św. i na cmentarzach w czasie obrzędów pogrzebowych takie pieśni, jak „W mogile ciemnej śpisz na wieki", banalne w swej treści, świadcząc o płytkości religijnej ich bezkrytycznych wykonawców. Z zadowoleniem witamy tedy zbiór X. infułata Walczyńskiego, w którym Czcigodny autor daje 15 nowych pieśni „za dusze zmarłych", osnutych na przepięknych tekstach modlitewnych starych pieśni kościelnych. Budowa muzyczna pieśni odznacza się prostotą linji melodyjnej, jak i szaty harmonicznej. Czcigodnemu bowiem wydawcy przyświeca w jego wydawnictwach myśl podobna do założeń kompozycyjnych Mikołaja Gomółki, kompozytora XVI wieku, twórcy „Melodyj na psałterz polski", który w przedmowie do tego dzieła pisał o swych psalmach:

„Są łacniuchno uczynione,
Prostakom nie zatrudnione.
Nie dla Włochów, dla Polaków,
Dla naszych prostych domaków".

Toteż nie wątpimy, że i wydawnictwo X. Infułata znajdzie szerokie rozpowszechnienie.



Gdzie jest ścigany przez lwy?

Za rozwiązanie obrazkowej zagadki.

Ponieważ z nadesłanych rozwiązań zagadki obrazkowej z Nr. 31 żadna nie odpowiadała wszystkim wymaganiom odpowiedzi, przeto nagrodę rozdzielono na kilka.

W porządku najlepszych rozwiązań odznaczone osoby są:

Rojkowski Zdzisław, Czubak Włodzimierz, Rutkowski Tadeusz, wszyscy z Krakowa, Matusiak Alojzy z woli Duchackiej, Woźniak Józefa z Kleczy Dolnej.

Zamiejscowym nagrody wysłano, krakowskich prosimy o odbiór nagród w Administracji.

Na godzinie polskiego.

Profesor — Czy znasz Sienkiewicza w Pustyni i w Puszczy?

Uczeń — Ależ owszem, doskonale znam tego pustelnika, panie profesorze.

Z POLSKI I ZE ŚWIATA

Ruch przedwyborczy zaostrza się z każdym dniem, niektórzy porywają się nawet do czynów zbrodniczych. Tymczasem już zostały ogłoszone listy sejmowe po miastach. Warszawa, Kraków, Lwów, Poznań i Łódź, stanowią odrębne okręgi wyborcze. I tak w Warszawie zgłoszono 15 list, na których kandydują z listy Nr. 1. b. premjer Sławek, ks. wiceminister Żongołłowicz, b. poseł Makowski, dyr. Izby Handlowo-Przemysłowej Wartalski — z listy Nr. 2. b. posłowie Jaworowski, Praussowa, Szczypiórski — z listy Nr. 7. b. posłowie Barlicki i Arciszewski (socjal.), Kulczycki (NPR) — z listy Nr. 19. adwokat Janczewski, b. poseł ks. Gąsiorowski, radny Spasiński

W Krakowie: z listy Nr. 1. b. posłowie Krzyżanowski i Dyboski — z listy Nr. 7. b. marsz. Daszyński, Żuławski (socjal), z listy Nr. 19 (blok Ch-D i Str. Nar.) red. Matyasik, prof. Surzycki.

We Lwowie: z listy Nr 1. prezydent miasta Brzozowski, ks. Szydelski, Jaeger – z listy Nr. 4. b. poseł Pieracki, prof. Tarnowski, nauczycielka Demelówna. Z listy socjalnej: red. Szyrek, Drobut, żydzi (sjoniści), b. posłowie Sommerstein i Rozmarin. Ukraińcy: b. poseł Lewicki.

W Poznaniu: z listy Nr. 1. dr. Surzykowski — z listy Nr. 4. b. poseł Trąmpczyński, Górka, Grosmanówna, red. Pietrzyński — z listy Nr. 7. Sobkowiak (NPR), Kowalski (socjal.) — z listy Nr. 19. b. poseł Korfanty, Grzegorzewicz, — Niemcy red. Styra.

W Łodzi ogłoszono ogółem 17 list kandydackich, w tem 4. wyraźnie komunistyczne. Z listy Nr. 1. kandydują: Jan Piłsudski, b. pos. Waszkiewicz, dyr. Wolczyński — z listy Nr. 2. M. Fularski, Płócieńczyk, Kmiecik — Z listy Nr. 4. Czajewski, Kierzynkowski, Bartczak, Pajkowski — Z listy Nr. 7. Ziemięcki (socjal.), Kowalski (socjal.), Kronig (soc. niem). Z listy Nr. 19. W. Adamski, Cyrański, Wojciechowski.

Ochrona komisyj obwodowych. W związku ze zbliżającemi się wyborami straże ogniowe tak zawodowe, jak i ochotnicze w dniu głosowania będą pilnować porządku przed miejscowemi lokalami obwodowych komisyj wyborczych.

Liczba wyborców do sejmu i senatu w Krakowie wzrosła w dwu ostatnich latach o 20.000 osób. Przy wyborach do Sejmu w r. 1928 było w Krakowie 124.506 głosujących, a obecnie jest 133.582. Do Senatu uprawnionych w tym czasie było 83.190 osób, obecnie jest ponad 90.000.

Przewóz poczty polskiemi okrętami. Ministerstwo poczt i telegrafów podpisało umowę z Polskiem Transatlantyckiem Towarzystwem Okrętowem, na mocy której pocztę z Polski do Stanów Zjedn. będą przewozić okręty powyższego towarzystwa.

Wspaniały zapis Polaka na Uniwersytet Jagielloński. Niedawno zmarł w amerykańskiem mieście Detroit Polak Ludwik Gedymin. Zmarły zapisał cały swój majątek 200.000 dol. na krakowski Uniwersytet. Gedymin był przez 25 lat kucharzem jednej z restauracyj w Detroit.

„Miesiąc Pomorza“. Wojewódzki Komitet w Krakowie organizuje od 16 listopada do 16 grudnia b. r. „Miesiąc Pomorza“ w celu zwiększenia naszych sił obronnych na Pomorzu przez zakupno hydroplanów. Toteż Komitet zwraca się z gorącą prośbą tak do społeczeństwa jak i do samorządów w Ziemi krakowskiej, o poparcie tej akcji.

Zamiast ruskiego polskie gimnazjum. W Tarnopolu w ruskiem gimnazjum, zamkniętem za antypolskie wystąpienia uczniów, zostanie otwarte państwowe gimnazjum żeńskie z polskim językiem wykładowym.

629 gmin polskich nie chce znać wódki. Według urzędowych stwierdzeń w latach 1929 do 1930 — 629 gmin polskich opowiedziało się przeciw sprzedaży arkoholu. Najwięcej głosowań przeciw wódce odbyło się w województwie lwowskiem.

Na kresach wschodnich odbyło się w 1928 tylko jedno takie głosowanie i to z wynikiem ujemnym.

Ile osób w Polsce płaci podatki. Według zestawień Ministerstwa Skarbu w r. 1929 płaciło w Polsce 370.675 osób podatki. Podatek dochodowy w tym czasie dał 250 milj. zł., zaś podatek obrotowy 365,564.165 zł. Ogółem podatek obrotowy wynosił przeciętnie 1·6 % od obrotu.

200 górników zginęło w niemieckiej kopalni węgla w Alsdorfie koło Akwizgranu wskutek wybuchu podziemnego magazynu dynamitu połączenie kopalni ze światem zostało zerwane zupełnie. Wszystkie okoliczne budynki doszczętnie zniszczone. Wskutek tej katastrofy zginęło do 200 górników.

Katastrofa ta jest najcięższą i największą klęską kopalnianą w Niemczech. W chwili katastrofy w kopalni pod ziemią pracowało około 2 tyś. górników. Los ich dotąd jest jeszcze nieznany.

Komuniści w Niemczech zaczynają rządzić po swojemu. Zaraz przy pierwszem otwarciu nowo wybranego parlamentu w Niemczech doszło do burzliwych zajść w Berlinie. Komuniści wraz z narodowymi socjalistami Hitlera, stąd zwanymi hitlerowcami, na głównych ulicach powybijali szyby i zniszczyli szyldy w sklepach żydowskich tak, że policja musiała siłą rozgromić demonstrantów. W czasie rozruchów aresztowano przeszło 100 osób. Zaburzenia berlińskie niemal na całym świecie wywarły przykre wrażenie, gdyż widać, że komuniści zaczynają w Niemczech rządzić już po swojemu.

Niemcy przeciw bolszewickiemu znęcaniu się. Nawet Niemcy, którzy tak na dobre zbratali się z bolszewikami, nie mogą patrzeć na stosunki, jakie tam panują. Kilkudziesięciu uczonych niemieckich wystąpiło publicznie przeciw masowym wyrokom śmierci w sowietach. Według urzędowych doniesień w dniach od 22 do 25 września rozstrzelano w bolszewji bez rozprawy sądowej 48 osób, przeważnie profesorów.

Klęska komunistów w Norwegji. W ostatnim czasie odbyły się wybory do parlamentu w Norwegji. W wyborach tych komuniści ponieśli zupełną klęskę, a nawet stracili zdobyte przy ostatnich wyborach 3 mandaty. Widać więc, że państwa północne nie żartują z komunistami, ale energicznie zabrały się do usunięcia ich ze swych krajów.

Anglja przeciw żydom w Palestynie. Rząd angielski wydał deklarację, w której zapowiedział, że nie uznaje praw żydów, jako osobnego narodu, ale dąży do obrony interesów tak żydowskich jak i Arabów. Obecnie emigracja do Palestyny będzie się mogła odbywać zależnie od stanu bezrobocia Arabów w Palestynie.

Nowy kościół Polski w Londynie. Niedawno w niedzielę został poświęcony w Londynie kościół polski. Okolicznościowe przemówienie wygłosił ks. prymas Hlond, przebywający obecnie w Anglji wśród tutejszych Polaków.

Obrady Ligi Narodów zostały już zakończone. Przy końcu obrad Liga Nar. zajęła się sprawą t. zw. „dumpingu", a to wywozem zbóż i drzewa przez rząd sowiecki na rynki światowe, gdzie je zabezcen sprzedają, grożąc przez to ruiną handlowi europejskiemu. Ponieważ bolszewicy te produkty mają niemal za darmo, bo zboże zdobywają drogą rekwizycji, a przy obrabianiu drzewa korzystają z bezpłatnej pracy dziesiątków tysięcy więźniów, dlatego mogą je sprzedawać bardzo tanio. Swiat jednak musi szukać środków przeciwko nieuczciwej konkurencji.



Min. Spraw Zagr. Zaleski.

Europa ma 18 miljonów kobiet więcej niż mężczyzn. Oficjalne statystyki wykazały, że Europa posiada 18 miljonów kobiet więcej niż mężczyzn. W Niemczech jest o 3 miljony kobiet więcej od mężczyzn, we Francji 2 miljony, w Rosji 4 miljony, w Czechosłowacji 1,500.00, w Portugalji w jednem tylko mieście Lizbonie liczba kobiet przewyższa o ćwieć milj. liczbę mężczyzn.

Mac Donald na przedstawieniach pasyjnych. Na słynnych przedstawieniach o Męce Pańskiej, odbywających się rok rocznie już od 300 lat w Oberammergau w Bawarji, był przed kilku tygodniami po raz czwarty angielski premjer Mac Donald. Socjalista ten

w przeciwieństwie do innych wyznawców Marksa jest człowiekiem bardzo religijnym i tych przekonań zupełnie nie ukrywa. Żegna się przed i po jedzeniu nawet na przyjęciach publicznych. Na przedstawieniach w Oberammergau w ciągu 5-ciu miesięcy w b. r. odbyło się 79 przedstawień pasyjnych, w których wzięło udział 400 tyś. widzów.

Rekolekcje zamknięte

odbędą się

w Domu Rekolekcyjnym OO. Salwatorjanów w Trzebini.

Dla pracownic plebańskich: rozpoczęcie 5 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 9 listopada rano.

Dla Panów z inteligencji: rozpoczęcie 10 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 14 listopada rano.

Dla Zakonników: rozpoczęcie 19 listopada o godz. 8 wieczór, zakończenie 28 listopada rano.

Dla Mężczyzn: rozpoczęcie 28 listopada o godz. 8 wieczorem, zakończenie 2 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 4 grudnia o godz. 8 wieczorem, zakończenie 8 grudnia rano.

Dla Zakonnic: rozpoczęcie 9 grudnia o godz. 8 wieczorem, zakończenie 18 grudnia rano.

Dla Młodzieńców: rozpoczęcie 18 grudnia o godz. 8 wieczorem, zakończenie 22 grudnia rano.

Dla Panien: rozpoczęcie 27 grudnia o godz. 8 wieczorem, zakończenie 31 grudnia rano.

Kto chce wziąć udział w rekolekcjach zamkniętych, niech się raczy zgłosić, podając swój dokładny adres. Z domu rekolekcyjnego otrzyma „kartę przyjęcia". W razie braku miejsca, damy o tem znać i poprosimy o wzięcie udziału w innym, następnym kursie rekolekcyjnym.

Wszystko, czego potrzeba z wiktu i do spania, dostaje się na miejscu, w domu rekolekcyjnym.

Za całe utrzymanie płaci się 15 zł. Osoby mniej zamożne złożą 10 złotych. Osoby zamożniejsze składają zwykle 20 zł. Osoby ubogie otrzymują miejsce bezpłatne. Opatrzność Boża za nie nagrodzi!

Adres domu Rekolekcyjnego św. Józefa:
OO. Salwatorjanie, Trzebinia 2 (Małopolska).

PRZEDPŁATA WYNOSI:
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20.
Numer pojedynczy 20 gr.
W Ameryce 2 dolary. — We Francji 40 fr.
W Danji 7 koron.
Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
Kraków, ul. Straszewskiego l. 18
Nr. P. K. O. 404.712 — Nr. Telefonu 128-20.
Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.

CENY OGŁOSZEŃ:
Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł.
Ćwierć „ 40 „ — ósemka „ 20 „
Za jednołamowy wiersz mm. 80 groszy.
W tekście 2 razy drożej. —

Za Redakcję i Wydawn. z ramienia Katol. Związku Wydaw. odpowiada Ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca" w Krakowie — ul. Kazimierza Wielkiego 95.